



Auto zalane, winnych... brak? Iławianin stracił 15 tys. zł - ma żal, że miasto „umywa ręce” [ZDJĘCIA]

data aktualizacji: 2024.10.22



Czy to Miasto Iława - jako zarządca zalanego parkingu - powinno wziąć finansową odpowiedzialność za straty, jakie poniósł właściciel podtopionego tam auta? Mieszkaniec naszego miasta, którego spotkał ten przykry incydent, jest przekonany, że tak - gdyż, jak wskazuje choćby na przykładzie doniesień medialnych - parking ten był zalewany już wcześniej. "Ewidentnie jest tam uszkodzona infrastruktura", wnioskuje na tej podstawie Iławianin. Miasto jednak "umywa ręce". "Gmina Miejska Iława, jako zarządca drogi i parkingu nie poczuwa się do odpowiedzialności za zaistniałą szkodę, gdyż doszło do niej na skutek zdarzenia losowego, którego nie można było przewidzieć", napisał w piśmie do ubezpieczyciela burmistrz Dawid Kopaczewski.

30 czerwca - to tego dnia nad naszym miastem przeszła pamiętna ulewa. Nawalne opady dobrze zapamiętał nasz Czytelnik Patryk (nazwisko do wiadomości redakcji), gdyż niestety poniósł w ich wyniku duże straty...

Tak nam opisał to, co się wówczas stało.

- Syn prosił, żeby wziąć go na skatepark, przy ul. Kopernika. A że hulajnogę miał w bagażniku, to zostawiłem auto na tutejszym parkingu i poszliśmy pojeździć. Do domu mamy blisko, zaledwie około 400 metrów, więc wróciliśmy pieszo. Pomyślałem:

samochód wezmę później... - opowiada ławianin.

Tego samego dnia późnym wieczorem mężczyzna zbierał się do pracy na nocną zmianę.

- Zaczekałem, aż przestanie padać deszcz i poszedłem. No i zastałem swoje auto podtopione, z wodą wewnątrz pojazdu... - mówi mieszkaniec Ławy. - Doszło do zwarcia, bo samochód w ogóle nie reagował po włożeniu kluczyka do stacyjki. Zadzwoiłem po policję, żeby mieć notatkę ze zdarzenia. Przyjechali, spisali zeznania, zrobili zdjęcia.

Co działo się dalej? Ławianin opowiada, że już następnego dnia kontaktował się z Urzędem Miasta w Ławie, gdzie podano mu numer polisy ubezpieczeniowej, kierując do ubezpieczyciela.

- Tak też uczyniłem, tego samego dnia zgłosiłem szkodę. Po kilku godzinach zadzwonili z pytaniem, czy nie potrzebuję auta zastępczego - opowiada ławianin. - Chciałem uniknąć takiej sytuacji, jaka ostatecznie miała miejsce, że zostanę jeszcze obciążony kosztami wynajmu auta (7 tys. zł), więc 2 lipca z samego rana zadzwoniłem znowu do urzędu. Zapytałem, jak miasto ustosunkowuje się do mojej szkody, bo chcę wziąć auto zastępcze na czas naprawy. Pani [...] odpowiedziała mi: "Widzi Pan, do jakich szkód tam doszło, jak moglibyśmy powiedzieć, że nic się tam nie stało?". Uznałem, że przyznają się do winy i dlatego też wziąłem auto zastępcze.

Następnie sprawa miała się ciągnąć: około 1,5 miesiąca. Ławianin mówi, że kontaktował się z urzędem z pytaniami, co w jego sprawie i wówczas był uspokajany i proszony o oczekiwanie na odpowiedź miasta do zakładu ubezpieczeń. Zatem czekał.

- Aż pewnego dnia dostaję odpowiedź z ubezpieczalni, że miasto jednak nie przyznaje się do szkody, bo w

żaden sposób nie zawiniło, kanalizacja według nich jest sprawna i że to wypadek "losowy" - opowiada Pan Patryk.

Ławianin zupełnie się nie zgadza z takim stanowiskiem ratusza.

- Napisałem do Warty odwołanie, że nie zgadzam z ich argumentami i że wcale nie jest to wypadek losowy, bo doszedłem do artykułów w mediach, z których wynika, że tam się to już zdarzało, że ewidentnie jest tam uszkodzona infrastruktura i ktoś musi ponieść tego konsekwencje, a ja żądam zapłaty za stracone przez to mienie - mówi.

Odwołanie nic nie dało, ale mężczyzna nie dał za wygraną i spotkał się w tej sprawie z burmistrzem Dawidem Kopaczewskim.

- Powiedział mi, że wie, że występuje tam taki problem, lecz niestety miasta nie stać na przebudowę infrastruktury, zaznaczając przy tym, że jest tam i tak zrobiona możliwie najlepsza [infrastruktura] i że mu przykro, że doszło do takiego zdarzenia, lecz to zdarzenie losowe i nie mogą wziąć za to odpowiedzialności. Pokazałem również artykuły z mediów czy filmiki na YouTubie, gdzie widać, jak woda strzela z tych studzienek, zamiast ją odbierać. Ale Pan burmistrz pozostał przy swoim stanowisku, że jest tam wszystko OK... - mówi ławianin.

Mężczyzna ma też żal, że w piśmie do ubezpieczyciela, podpisanym przez burmistrza Dawida Kopaczewskiego, napisano, że rzekomo "parking nie był zalany, ponieważ usytuowany jest wyżej".

- Na części parkingowej nie ma śladów piasku po zalaniu, które występują tylko na drodze - czytamy w miejskim piśmie. - Prawdopodobnie kierowca pojazdu

podczas ulewy chciał pokonać zalany odcinek drogi - ocenił burmistrz Dawid Kopaczewski.

Mieszkaniec jednak przedstawił zupełnie inny przebieg zdarzenia, a z jego zdjęć wynika jasno, że woda nie była tylko na drodze, ale również na parkingu. Ma więc żal, że taka ocena sytuacji została przez burmistrza przekazana ubezpieczycielowi. Mieszkaniec dziwi się też, że burmistrz napisał w piśmie, że **"nie było też wcześniej jakichkolwiek zgłoszeń, że w miejscu zdarzenia były jakieś nieprawidłowości"** - jak wskazano wcześniej, **parking był już zalewany, co relacjonowały też media.**

Z pisma podpisanego przez burmistrza rzeczywiście jasno wynika, że miasto **"nie poczuwa się do odpowiedzialności za zaistniałą szkodę, gdyż doszło do niej na skutek zdarzenia losowego, którego nie można było przewidzieć"**.

Dowodem na to, że została zalana jedynie droga, ma być fakt, iż podczas wizji lokalnej rano dzień po ulewie stwierdzono, że **"ślady naniesionego piasku nie przekraczają linii miejsc parkingowych"**.

Jak zapewnia Dawid Kopaczewski, **"konserwacja i utrzymanie sieci kanalizacji deszczowej na terenie miasta Iławy [...] odbywają się na bieżąco"; "sieć kanalizacji deszczowej utrzymywana jest we właściwym stanie technicznym"**, a po ulewie z 30 czerwca **"sieć kanalizacji deszczowej [...] w ciągu kilkunastu minut po ustaniu nawałnicy odprowadziła wody opadowe z zalanych ulic i parkingów do odbiorników"**.

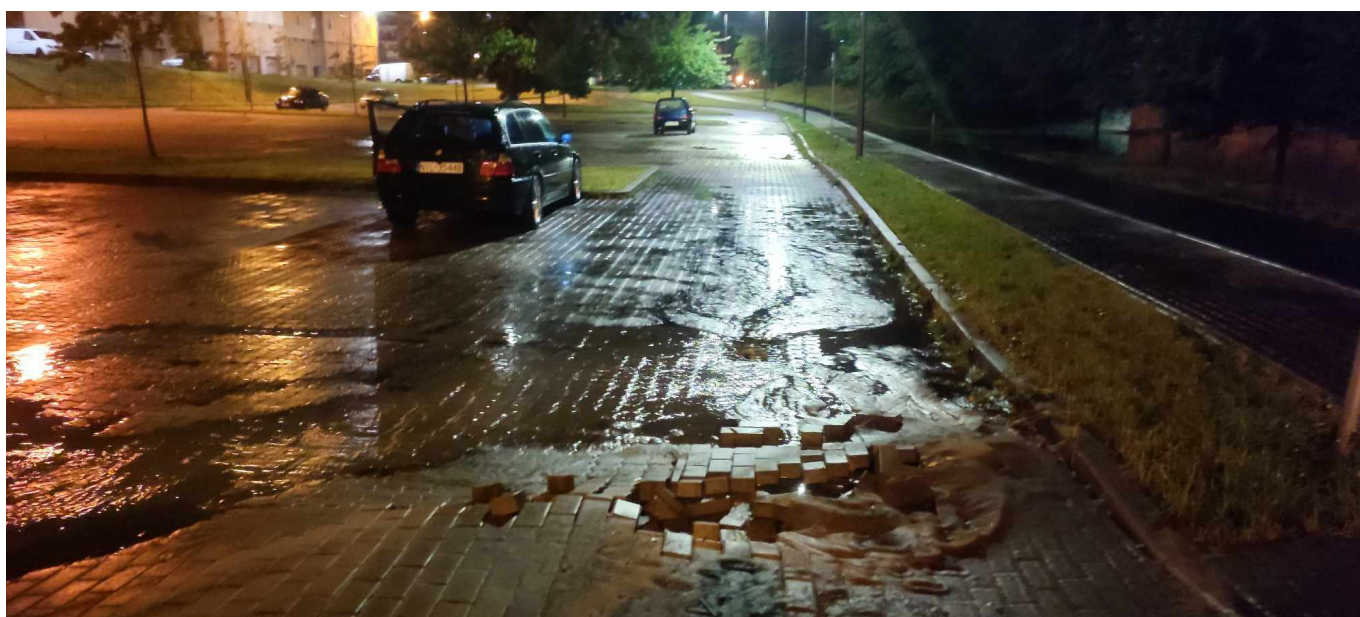
- Dodatkowo, w dniu 1.07.2024r. zostało przeprowadzone sprawdzenie studni rewizyjnych, wpustów ulicznych oraz kolektora deszczowego na miejscu zdarzenia przez eksploatatora sieci kanalizacji deszczowej i nie stwierdzono żadnych nieprawidłowości, które wymagałyby naprawy, czy innych czynności - czytamy w piśmie podpisanym przez Dawida Kopaczewskiego.

A jednak - zdjęcia jasno dowodzą, że auto stało w wodzie...

Pan Patryk swoje straty z tytułu przykrego incydentu wyliczył na łączną kwotę 15 tysięcy złotych (8 tysięcy to naprawa jego auta i 7 tysięcy - wynajem auta zastępczego).

Na razie nie wiadomo, jak ta sytuacja się zakończy. Iławianin nie poddaje się i zapowiada skierowanie do miasta przedsądowego pisma o zapłatę.

Red. kontakt@infoilawa.pl.



Inna ulewa, z 2018 roku - w takim stanie był wówczas parking, o którym mowa... Czy

rzeczywiście z kanalizacją deszczową wszystko jest tutaj OK?



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/76227-auto-zalane-winnych-brak-ilawianin-stracil-15-tys-zl-ma-zal-ze-miasto-umywa-rece-zdjecia>